

Ewangelia Łukasza

Rozdział 8

1. I stało się potem, że on chodził po miastach i po miasteczkach kaząc i opowiadając królestwo Boże, a oni dwunastu byli z nim, 2. I niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i od niemocy ich, jako Maryja, którą zwano Magdaleną, z której było siedm dyjabłów wyszło; 3. I Joanna, żona Chuzego, urzędnika Herodowego, i Zuzanna, i inszych wiele, które mu służyły z majątności swoich. 4. A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo; 5. **Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje; a gdy on rozsiewał, tedy jedno padło podle drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je.** 6. A drugie padło na opokę, a gdy weszło, uschło, przeto iż nie miało wilgotności. 7. A drugie padło między ciernie; ale ciernie współ z niem wzrosły, i zadusiły je. 8. A drugie padło na ziemię dobrą, a gdy weszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mówiąc wołał: **Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!** 9. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Co by to było za podobieństwo? 10. A on im rzekł: **Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale innym w podobieństwach, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.** 11. A to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo Boże. 12. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, zatem przychodzi dyjabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. 13. A którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują, ale ci korzenia nie mają, ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. 14. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają słowa: ale odszedłszy, od pieczolowania i bogactw, i rozkoszy żywota bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. 15. Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości. 16. A żaden zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem, ani jej kładzie pod łoże, ale ją stawia na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło. 17. Bo nie masz nic tajemnego, co by nie miało być objawiono; i nie masz nic skrytego, czego by się nie dowiedziano, i co by na jaw nie wyszło. 18. Przetoż patrzcie, jako słuchacie: albowiem kto ma, temu będzie dane, a kto nie ma, i to, co mniema, że ma, będzie odjęte od niego. 19. Tedy przyszli do niego matka i bracia jego; ale do niego przystąpić nie mogli dla ludu. 20. I dano mu znać, mówiąc: Matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc cię widzieć. 21. A on odpowiadając, rzekł do nich: **Matka moja i bracia moi są ci, którzy słowa Bożego słuchają i czynią je.** 22. I stało się dnia jednego, że on wstąpił w łódź i uczniowie jego, i rzekł do nich: **Przeprowmy się na drugą stronę jeziora.** I puścili się. 23. A gdy płynęli, usnął. I przypadła nawałność wiatru na jezioro, i łódź się zalewała, tak że byli w niebezpieczeństwie. 24. A przystąpiwszy, obudzili go, mówiąc: Mistrzu, mistrzu! giniemy. A on ocknąwszy się, zgromił wiatr i wały wodne, i uśmierzyły się, i stało się uciszenie. 25. Tedy im rzekł: **Gdzież jest wiara wasza?** A bojąc się, dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Któż wždy jest ten, że i wiatrom rozkazuje i wodom, a są mu posłuszne? 26. I przewieźli się do krainy Gadareńczyków, która jest przeciw Galilei. 27. A gdy wstąpił na ziemię, zabiegał mu mąż niektóry

z onego miasta, co miał dyjabły od niemałego czasu, a nie obłóczył się w szaty, i nie mieszkał w domu, tylko w grobach. **28.** Ten ujrzawszy Jezusa, zakrzyknął, i upadł przed nim, a głosem wielkim rzekł: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga najwyższego? proszę cię, nie dręcz mię. **29.** Albowiem rozkazał onemu duchowi nieczystemu, aby wyszedł z onego człowieka: bo od wielu czasów porywał go; a chociaż go wiązano łańcuchami i w pętach strzeżono, jednak on porwawszy okowy, bywał od dyjabła na pustynię pędzony. **30.** I pytał go Jezus, mówiąc: **Co masz za imię?** A on rzekł: Wojsko; albowiem wiele dyjabłów wstąpiło było weń. **31.** Tedy go prosili, aby im nie rozkazywał stamtąd odejść w przepaść. **32.** A była tam trzoda wielka świń, która się pasła na górze, i prosili go, aby im dopuścił wstąpić w nie. I dopuścił im. **33.** A wyszedłszy dyjabli z onego człowieka, weszli w świnię; i porwała się ona trzoda pędem z przykra do jeziora, i utonęła. **34.** A widząc pasterze, co się stało, uciekli; a poszedłszy, oznajmili to w mieście i we wsiach. **35.** I wyszli, aby oglądali to, co się stało; a przyszedłszy do Jezusa, znaleźli człowieka onego, z którego wyszli dyjabli, obleczonego, przy dobrem baczeniu, siedzącego u nóg Jezusowych, i bali się. **36.** Opowiedzieli im tedy ci, którzy widzieli, jako uzdrowiono tego, który był opętany. **37.** I prosiło go wszystko mnóstwo onej okolicznej krainy Gadareńczyków, aby odszedł od nich; albowiem ich był wielki strach ogarnął. A on wstąpiwszy w łódź, wrócił się. **38.** I prosił go on mąż, z którego wyszli dyjabli, aby był przy nim; ale go Jezus odprowadził, mówiąc: **39. Wróć się do domu twego, a opowiadaj, jakoć wielkie rzeczy Bóg uczynił. I odszedł, po wszystkim mieście opowiadając, jako mu wielkie rzeczy Jezus uczynił.** **40.** I stało się, gdy się wrócił Jezus, że go przyjął lud; albowiem nań wszyscy oczekiwali. **41.** A oto przyszedł mąż imieniem Jairus, a ten był przełożonym bóżnicy; a przypadłszy do nóg Jezusowych, prosił go, aby wszedł w dom jego. **42.** Albowiem miał córkę jedyną około dwunastu lat, która już konała. (A gdy on szedł, cisnął go lud.) **43.** A niewiasta, która płynienie krwi cierpiała od lat dwunastu, i wynalżyła była na lekarzy wszystko swoje pożywienie, a nie mogła być od nikogo uleczona, **44.** Przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podołka szaty jego, a zarazem się zastanowiło płynienie krwi jej. **45.** I rzekł Jezus: **Któż jest, co się mnie dotknął?** a gdy się wszyscy zapierali, rzekł Piotr, i ci, którzy z nim byli: Mistrzu! lud cię ciśnie i tłoczy, a ty mówisz: Kto się mnie dotknął? **46.** I rzekł Jezus: **Dotknął się mnie ktoś, bom poznał, że moc ode mnie wyszła.** **47.** A widząc ona niewiasta, że się nie utaiła, ze drżeniem przystąpiła i upadła przed nim, i dlaczego się go dotknęła, powiedziała mu przed wszystkim ludem, i jako zaraz uzdrowiona była. **48.** A on jej rzekł: **Ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; idźże w pokoju.** **49.** A gdy on to jeszcze mówił, przyszedł niektóry od przełożonego bóżnicy, powiadając mu: Iż umarła córka twoja, nie trudź Nauczyciela. **50.** Ale Jezus usłyszawszy to, odpowiedział mu, mówiąc: **Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona.** **51.** A wszedłszy w dom, nie dopuścił z sobą wniknąć nikomu, tylko Piotrowi, i Jakóbowi, i Janowi, i ojcu i matce onej dziewczeczki. **52.** A płakali wszyscy, i narzekali nad nią. Ale on rzekł: **Nie płaczcież! Nie umierać, ale śpi.** **53.** I naśmiewali się z niego, wiedząc, iż była umarła. **54.** A on wyгнаwszy precz wszystkich, i ujawszy ją za rękę, zawołał, mówiąc: **Dzieweczko,**

wstań! 55. I wrócił się duch jej; i wstała zaraz; i rozkazał, aby jej jeść dano. 56. I zdumieli się rodzice jej.

A on im zakazał, aby nikomu nie powiadali tego, co się było stało.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.